Nr. 251. We Lwowie, sobota dnia 30 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Tow. wzajem. ubezpieczeń w Krakowie.

(Telegram „Dziennika Polskiego.").

Kraków. Po zagajeniu przez prezesa Mecińskiego, walne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń prowadziło rozprawy nad sprawozdaniem referenta Garapicha, który przedstawił dział ogniowy za rok ubiegły.

Delegaci: Rayski, Gromnicki, Wiesiołowski i dr. Paszkowski przemawiali, domagając się wprowadzenia oszczędności w administracji, obmyślenia sposobów do podwyższenia zwrotów i środków zapobieżenia niszczącej kraj klęsce pożarów, wreszcie szacowania zarządu ubezpieczonych budynków.

Dyr. Romer i zast. dyr. Piotrowski dawali wyjaśnienia co do kosztów administracyjnych, wykazując, że administracja Towarzystwa jest oszczędną. Mowcy oświadczyli dalej, że zaprowadzenie szacowania z urzędu zgłoszonych do ubezpieczenia realności byłoby zbyt kosztownem. Dyrekcja ten sposób, w miejsce powszechnego podawania wartości przez ubezpieczającego, wprowadza wyjątkowo w tych jedynie okolicach, gdzie pożary zdarzają się zbyt często. Zwroty zmniejszyły się głównie z powodu znacznego obniżenia taks w dziale ubezpieczenia od ognia. Najważniejszą wreszcie przyczyną licznych i częstych pożarów jest nieprzestrzeganie przepisów policji ogniowej.

Del. Dydyński zaznacza, że odpowiedź dyrekcji Tow. na znaną broszurę „Poinformowanego", krytykującą gospodarkę instytucji, zwrócona była do delegatów, przeto ich obowiązkiem jest zabrać głos w tej sprawie. Mowca więc postawił wniosek:

„Ogólne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na podstawie szczegółowej dyskusji i wyjaśnień w kwestji anominowej broszury, w roku zeszłym wydanej i odpowiedzi na nią dyrekcji, do delegatów wystosowanej, przyłącza się do uchwał rady nadzorczej, która w tej sprawie w listopadzie roku zeszłego postanowiła:

„Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stwierdza, że zarzuty, podniesione w ostatnich czasach przeciw dyrekcji w broszurze „Poinformowanego", są nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, wyraża dyrekcji swoje najwyższe uznanie i zapewnia ją o szczerem zaufaniu". (Oklaski).

Po przeprowadzeniu dyskusji udzielono dyrekcji absolutorjum za czynność w dziale ogniowym.

W dziale gradowym del. Gromnicki domagał się zniesienia wyjątkowych taryf istniejących dla okolic, stale nawiedzanych gradem, a zaprowadzenia jednolitej taryfy dla całego kraju. Również i za ten dział ubezpieczeń udzielono dyrekcji absolutorjum.

Sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym w dziale życiowym przedstawił, jako referent Rady Nadzorczej p. Mieczysław Sędzimir. Del. Gromnicki domagał się i tutaj oszczędności, podwyższenia dywidendy i krytykował liczne storna. Del. dyr. gal. Kasy oszcz. Nikorowicz podniósł, że dział życiowy prowadzony jest bardzo dobrze. Dyr. tow. Romer przypomniał, że przed 5 laty dział ten ubezpieczeń przeszedł ciężkie przesilenie. Obniżenie dywidendy ma swą główną przyczynę w tem, że obniżył się procent od kapitałów towarzystwa. Zresztą po przesileniu musiano niektóre pozycje odpisać i rozwiązać niektóre interesa, jak niefortunne kupno dóbr. Zwiększenie się kosztów administracyjnych w zeszłym roku o 50.000 kor., jest przeważnie wydatkiem jednorazowym i spowodowanem zostało wyjątkowym zbiegiem okoliczności. Zgromadzenie udzieliło dyrekcji absolutorjum z działu życiowego.

Dalszy ciąg obrad odbył się po południu. Na tem posiedzeniu rada nadzorcza zdała sprawę o przedłożonych wnioskach. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wniosek w sprawie broszury „Poinformowanego", odrzuciło natomiast wniosek dra Gromnickiego o zniesienie taryf wyjątkowych w dziale gradowym, a nadto przyjęło dodatkową rezolucję dra Paszkowskiego w sprawie oszczędności, w której wyraża się z uznaniem o dotychczasowej dążności dyrekcji i rady nadzorczej do oszczędnej administracji i wyraża przekonanie, że dyrekcja i rada nadzorcza także nadal starać się będą o przeprowadzenie oszczędności, jakie będą możliwe bez szkody dla normalnego spełniania zadań i rozwoju towarzystwa.

Inne wnioski traktowane będą regulaminowo.

Członkiem rady nadzorczej z okręgu Stryj-Sambor wybrano Karola Jędrzejowicza.

Koniec posiedzenia o godz. 7.

Zaburzenia w Chorwacji.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Warażdyn. (Tel. wł.). Wczoraj chłopi napadli na stację kolejową Ceric, powybijali w niej wszystkie okna i powyłamywali drzwi. Zawezwane natychmiast wojsko przywróciło porządek.

Rjeka. (Tel. wł.). Wychodzące tu pismo *Novi List* ogłasza, że chcąc uniknąć konfiskaty na Zielone święta, nie zamieści wiadomości politycznych i relacyj o ruchu w Chorwacji.

Rjeka. (Tel. wł.). Wczoraj przybyli tu z Wiednia posłowie chorwaccy z Dalmacji i wsiedli na okręt, aby odpłynąć do kraju. Pobyt ich tutaj minął zupełnie spokojnie.

Budapeszt. Celem odnowienia ugody finansowej z Chorwacją i Slawonją zebrały się wczoraj deputacje na konferencję. Kossuth występował wobec ostatnich zajść przeciw rozpoczęciu rokowań. Zabierał także głos prezes gabinetu Szell; uchwalono rozpocząć rokowania, a termin zebrania się obu deputacyj ustanowi prezes.

Zagrzeb. W miejscowości Kralica przyszło do starcia między chłopami a żandarmerją. 40 osób aresztowano.

Metkowice. Od sześciu dni miasto przybrało żałobę. Na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła rada gminna żałobną manifestację. Po nabożeństwie żałobnem odbyła się demonstracja przeciw banowi, spokoju jednak nie zakłócono.

Praga. Cała publicystyka czeska wydała protest na korzyść prasy chorwackiej przeciw banowi Kuen-Hedervaremu, który zmierza do tego, aby stłumić zupełnie opinję publiczną w Chorwacji.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Sułtan oświadczył ambasadorowi rosyjskiemu Zinowiewowi, że zadowolony jest z wyniku akcji przeciw opozycjonistom albańskim.

Stambuł. Sułtan przyjął wczoraj po selamliku ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego na posłuchaniu.

Saloniki. (Tel. wł.). W tych dniach wypuszczono z więzienia znaczną liczbę Bułgarów.

Sofia. Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniu londyńskiego *Standarda* z Saloniki, jakoby przeszło 100 oficerów bułgarskich na czele 2.600 ludzi przekroczyło granicę.

Stambuł. Pogłoski o zamierzonych zamachach na ambasadę rosyjską i inne, uważają tu za przesadzone.

Stambuł. Porta zawiadomiła ambasadora austro-węgierskiego i rosyjskiego w dłuższej nocie o przeprowadzonych reformach w trzech wilajetach. Dotychczas zamianowano 722 niemuzułmańskich żandarmów i 121 policjantów; 25 funkcjonarjuszów z powodu nieudolności usunięto, lub pociągnięto do odpowiedzialności.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział filozoficzny wszechnicy Jagiellońskiej uchwalił na opróżnioną katedrę geologii zaprosić Józefa Morozowicza geologa instytutu geologicznego w Petersburgu. P. Morozowicz urodził się w r. 1865 w Rzędzianach, guberni łomżyńskiej.

Z wiedeńskiej rady miejskiej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zawiadomił burmistrz Lueger radę o zmianie regulaminu służbowego dla służby tramwajowej i podniósł, że w celu położenia kresu przewrotnej akcji musi każdy z personalu podpisać deklarację na wierność cesarzowi, dalej że będzie dobrym Austrjakiem i że nie należy do partji, hołdującej zasadom republikańskim. W przeciwnym razie zostanie każdy, ktoby tego nie uczynił, bezwzględnie wydalony.

Konferencje posłów ruskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ruscy posłowie do rady państwa Barwiński, Pihuliak, Romańczuk i Mikołaj Wassilko, oraz poseł do sejmu galicyjskiego p. Oleśnicki konferowali wczoraj z prezydentem gabinetu drem Koerberem. Obrady toczyły się nad sprawami ekonomicznemi.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dalsze obrady nafciarzy dały pomyślny rezultat. Wszystkie przeszkody zostały usunięte i przyszło do porozumienia w sprawie utworzenia Tow. „Petrolea" i komisyjnej sprzedaży ropy przez producentów surowca. Producenci z Galicji

wyjechali z Wiednia do kraju. W pierwszym tygodniu po 15 czerwca odbędzie się walne zebranie, na którem protokolarnie spisane będą punkty umowy.

Urzędnicy pocztowi u dra Koerbera.

Wiedeń. Prezes gabinetu dr. Koerber przyjmował wczoraj prezydjum Związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Prezes wręczył drowi Koerberowi adres dziękczynny, kosztownie wykonany i wyraził imieniem Związku wdzięczność za poparcie życzeń urzędników pocztowych.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego minister skarbu przedłożył projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki premjowej w kwocie 3 miljonów koron, w listach po 5 koron na cele sanatorjum dla suchotników, znajdującego się pod protektoratem króla. Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusji w sprawie stanu *„ex lex.“* Całe posiedzenie wypełniła mowa opozycyjnego posła Eötwesa. Pod koniec p. Messy uzasadniał interpelację z powodu spensjonowania jenerał-majora Taksy, który podczas resurekcji ustawił umyślnie muzykę wojskową tak daleko, aby po salwach, dawanych przez oddział żołnierzy, nie mogła grać hymnu cesarskiego. Następne posiedzenie we środę.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W senacie wniósł le Prevost interpelację o wydanie regulaminu dla ruchu samochodów i zaproponował wybór osobnej komisji technicznej dla ułożenia tego regulaminu.

Francuska rada gabinetowa.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinewej minister spraw zagranicznych Delcassé uczynił propozycję ustanowienia nieustających trybunałów rozjemczych. Minister skarbu Rouvier zapowiedział na dzień 15 czerwca wniesienie do izby deputowanych budżetu na rok 1904, w którym zaprowadzono równowagę finansową. Równocześnie minister skarbu zapowiedział przedłożenie o podatku dochodowym.

Jubileusz m. Petersburga.

Petersburg. Strzały moździerzowe oznajmiły wczoraj rozpoczęcie się uroczystości jubileuszowych m. Petersburga. W uroczystym korowodzie przewieziono następnie łódź Piotra Wielkiego w otoczeniu licznych okrętów wojennych i jachtów. W obecności pary carskiej odbył się następnie ceremonjał otwarcia nowego mostu Troickiego. Carska para udała się następnie do katedry, gdzie odśpiewano „Te Deum“.

Petersburg. Z okazji jubileuszu odbyło się w ratuszu uroczyste posiedzenie, na które przybyli deputacje armij, uniwersytetów, stowarzyszeń naukowych, miast rosyjskich i zagranicznych, burmistrzowie: berliński Kirschner i paryski Deville.

Z Marokko.

Tanger. Kolumna pod wodzą ministra wojny stoczyła walkę ze szczepem Benyes-Guilda i zadała mu klęskę. Do Fezu przywieziono 7 głów uciętych i 15 więźniów.

Dżuma.

Tryjest. Ponieważ jak stwierdzono — wykluczona jest u indyjskiego palacza na parowcu „Bar Serli“ dżuma, zniesiono obserwację lekarską i parowiec otrzymał pozwolenie na swobodny wyjazd.

Wiedeń. Cesarz powrócił z Bruck do Wiednia.

Wiedeń. Przybył tu mąż królowej holenderskiej, witany na dworcu przez cesarza. Zamieszkał w burgu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął wczoraj w Brucku nad Litawą na audjencji attaché wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu majora Bülowa, który wręczył monarsze podarek od cesarza Wilhelma. Podarunkiem tym jest bluza generalska, skrojona według nowego modelu zaprowadzonego w armji niemieckiej.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie „ligi dla zwalczania handlu dziewczętami“. Po dłuższej dyskusji uchwalono postarać się o umieszczenie w wagonach kolejowych tablic z przestrogą i utworzyć sekcje damskie dla ochrony nad dziewczętami na dworcach kolejowych.

Paryż. Francuski podróżnik Gaston du Bois de Saule, liczący 28 lat, został podczas polowania na afrykańskiem pobrzeżu zamordowany przez krajowca ze szczepu Dankali.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 30 maja.

Teatr miejski: „Swiat na opak“, fantastyczno-groteskowa operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W lokalu „Koła pań“ (ul. Zielona l. 4 I piętro): Posiedzenie delegatów Kół lwowskich i prowincjonalnych T. S. L. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W gmachu sejmowym: Walne zgromadzenie członków Stow. funkcjonarjuszów autonomicznych w Galicji. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W Kole literacko-artystycznem i w restauracji Filharmonji: Zebranie towarzyskie uczestników wiecu narodowego, o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (30): Feliksa pap. — Sulimira. — (17): Andronika. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 43.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 18°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz, wyjechał z Warszawy do majątku swego w Oblęgorka.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego w Przemyślu, Romualda Nowina Zarzyckiego, kontrolorem pocztowym we Lwowie, oraz nadało zarządcy pocztowemu w Nisku, Henrykowi Münnichowi, na jego prośbę, posadę kontrolora pocztowego we Lwowie.

Namiestnik zamianował w etacie dyrekcji policji w Krakowie, wachmistrza żandarmerji, Jana Sokołowskiego, kancelistą policyjnym.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji, przeniosła kontrolora pocztowego, Władysława Dorożyńskiego, z Podwołoczysk do Lwowa.

Z politechniki lwowskiej. Pan Miłosław Nowakowski rodem ze Złoczowa, praktykant budownictwa, złożył II egzamin państwowy na wydziale inżynierji we Lwowie.

Posiedzenia. Komisja wodociągowa miejska, odbędzie we wtorek o godzinie 5 popołudniu posiedzenie w pilnych i ważnych sprawach. — We czwartek o godzinie $5\frac{1}{2}$ popołudniu, komisja rzeźniana ma do załatwienia niezmiernie aktualne sprawy. — Prezesi obu tych komisyj usilnie proszą członków o konieczne i punktualne stawienie się w komplecie na tych posiedzeniach.

Z klubu pocztowego. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków Klubu pocztowego, wybrano nowy wydział Klubu na rok bieżący. Weszli doń: Jako prezes p. Lubin Więckowski, zastępca p. Jan Moszczyński, jako członkowie wydziału pp. Zygmunt Laidler, Karol Żołnierczyk, Teodor Lewków, Józef Mojseowicz, Józef Zipper, Aleksander Woynowski, Maksymiljan Dyduszyński, Juljan Hamerski, Witold Mieżczak, Tadeusz Hrehorowicz, Roman Kusik i Józef Szandrowski.

= **„Związek rodzicielski“** odbył wczoraj po południu swe walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Dylewskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i udzielono absolutorjum z rachunków, które przedstawiają się względnie pomyślnie. Względnie — powiadamy — gdyż wysoce szlachetny cel towarzystwa, utrzymującego liczne „domy opieki pozaszkolnej“ dla ubogiej i dozoru rodziców lub opiekunów w ciągu dnia pozbawionej dziatwy, — zasługuje na jak najgorętsze poparcie; najłatwiej poparcia tego użyczać możemy przez przystępowanie do „Związku“ w charakterze członków zwyczajnych, składających skromną daninę w kwocie 4 kor. rocznie. Wydział w roku ubiegłym, nie zaniedbując zadań sobie wytkniętych statutem, gorliwą i praktyczną rozwinął akcję właśnie w kierunku pozyskiwania nowych członków, w czem nie mało zasłużyły się zwłaszcza należące do wydziału panie. Prezes dr. Dylewski podniósł z gorącem uznaniem tę ich życzliwą działalność i ofiarność.

W wyborze uzupełniającym powołano wczoraj do wydziału pp. radcę dworu Kunzeka i dra Z. Gargasa.

Prof. dra Kalina zakomunikował pismo towarzystwa wstrzemięźliwości „Eleuterja“ o propagowanie haseł tego towarzystwa w „Związku rodzicielskim“. Prezes zauważył, że akcja w tym kierunku się toczy, „Związek“ bowiem uznaje najzupełniej wpływy fatalne alkoholizmu na dzieci i młodzież.

Radca dworu p. Pius Twardowski, ponowił serdeczną prośbę i zażądał przyrzeczenia przez podniesienie ręki, iż obecni na zebraniu członkowie będą „Związkowi“ jednali nowych członków; niechaj pozyska każdy dwóch członków i zobowiąże pozyskanych do takiej samej agitacji. — Zebrani z serdeczną gotowością złożyli żądane przyrzeczenie.

Apelem do prasy o dalsze poparcie, wyrażonym przez dra Kalinę — i podziękowaniem dra Dylewskiego dla uczciwej, narodowej prasy, za dotychczasową opiekę nad „Związkiem“ zebranie zakończono.

W szkole dla leśniczych w Bolechowie, rozpocznie się dnia 1 września rb. kurs nauki, trwający do końca lipca 1904 r. W roku szkolnym 1903/4 znajdzie umieszczenie w zakładzie 12 uczniów, z których najwyżej 8 może otrzymać stypendja z funduszów państwowych, w wysokości od 220 do 550 koron. Podania o przyjęcie, wnosić należy do prezydjum gal. dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie, do 15 czerwca rb.

Pogrzeb śp. Hipolita Pietraszkiewicza, odbył się wczoraj przy nader wielkim udziale publiczności na Łyczakowski cmentarz. Wzięła w nim udział kapela narodowa i dużo młodzieży szkolnej. Nad grobem, pożegnał zmarłego imieniem towarzyszy broni z r. 1863, dr. Bronisław Dulęba.

Wycieczka. Młodzież rzemieślnicza lwowskich szkół przemysłowych uzupełniających, wyjechała dziś rano do Krakowa i Zakopanego, dla zwiedzenia pamiątek przeszłości naszego narodu, tudzież poznania kraju rodzinnego, pod przewodnictwem nauczycieli L. Leega i J. Taffa. Wycieczkę tę wprowadził w życie inspektor K. Bruchnalski. Wpływ wychowawczy, jaki wywierają wycieczki na młodociane umysły, jest dostatecznie znany.

Siła złego na jednego. Stanisław Pelz, zarobnik, wraz ze swoimi dwoma synami, napadł wczoraj wieczorem na zamieszkałego przy ulicy Janowskiej l. 61 szewca Michała Magierowskiego i pobił go mocno. Przebitą rękę i poranioną głowę szewca, opatrzyli lekarze towarzystwa ratunkowego.

Zwłoki w Pełtwi. Obok „złotego mostu“ na Zamarstynowie, znaleźli robotnicy miejscy w korycie Pełtwi zwłoki nowonarodzonego dziecka, które wedle orzeczenia lekarza miejskiego leżeć tam mogły od trzech dni.

Kradzież bielizny. P. Wilhelmowi Schirmerowi właśc. realności przy ul. Torosiewicza l. 18 skradziono ze strychu bieliznę wartości około 200 kor.

Dwudziestoletnia wojna. Prawie nieprawdopodobne, w 19 i 20 stuleciu, a jednak prawdziwe by wojna trwała lat 20.

Peru i Chili zawarły w tych dniach pokój, po dwudziestoletniej wojnie, co prawda ani zbyt krwawej, ani głośnej. W r. 1883 republika chilijska pobiła peruwiańską i obsadziła „prowizorycznie“ prowincje nadmorskie sprzymierzonej z Peru Bolivji, a mianowicie dystrykty Cobija, Atocana, oraz powiaty peruwiańskie Tacna, Arica i Tarapaca. Ani Boliwia, ani Peru nie starały się nigdy poważnie o odebranie tych dzierżaw, co się łatwo tłómaczy niepomyślnym stanem finansów tych państw, brakiem armji i — niedołęstwem. Od czasu do czasu gromada kilkudziesięciu Peruwiańczyków napadała na osadę chilijską i rabowała ją, za to na innem miejscu gromada chilijska odwzajemniała się takim samym napadem na Peruwiańczyków. Na tem właściwie polegała dwudziestoletnia wojna. Znudziło się wreszcie obu stronom i bez trudu

zawarto pokój, podpisany w La Paz. Chili zatrzymała prowincje boliwijskie za opłatą odszkodowania w sumie 20 miljonów piastrów i przyrzekła Boliwji pewne przywileje handlowe na tem terytorjum.

Pożar w Borysławiu. Pożar zniszczył onegdaj w Borysławiu zabudowania szybowe w kopalni wosku ziemnego gal. Banku kredytowego. Pożar szybko zlokalizowano. Szkoda wynosi 5000 koron.

Zabicie żołnierza. Budapeszt. (Tel. wł.) „Węgierska korespondencja" donosi: Szef sztabu generalnego w 5 korpusie pułkownik Kolreich, zabił pchnięciem szabli swego służącego Jana Demygela. Zabity pozostawał w służbie u pułkownika dopiero od czterech dni, a od pierwszego dnia zachowywał się bardzo zuchwale. Wczoraj w południe pułkownik wydał jakiś rozkaz, którego Demygel nietylko nie chciał spełnić, ale nadto pułkownikowi zuchwale odpowiedział. Pułkownik podrażniony tem, porwał szablę i pchnął nią w pierś służącego tak nieszczęśliwie, że ten upadł skrwawiony na ziemię i po kilku chwilach zakończył życie. Pułkownikowi wytoczono śledztwo.

Wykonanie wyroku śmierci. Ulm. (Tel. wł.) Wczoraj na podwórzu tutejszego sądu ścięto dwoch zbrodniarzy, skazanych na śmierć za morderstwo.

Zatrute kołdry. Londyn. (Tel. wł.) Burmistrz m. Kapsztadu doniósł, iż 120.000 kołder, zatrutych zarazkami tyfusu, sprzedano do Hamburga.

Zniesienie nauki języka niemieckiego. Nowy Jork. (Tel. wł.) Tutejsza rada szkolna uchwaliła znieść w tutejszych szkołach naukę języka niemieckiego.

Zgromadzenie służby tramwaju elektrycznego.

Doprawdy, tych naszych ojców miasta, którzy na posiedzenia rady miejskiej spaźniają się o godzinę całą nieraz, należałoby posłać na praktykę do... tramwaju elektrycznego. Zgromadzenie służby tramwajowej zwołano do sali uniwersytetu ludowego w pasażu Mikolascha na godzinę 12 w nocy dopiero, na pół godziny jednak przed tym terminem, znajdowało się w sali mnóstwo wiecowników, a z uderzeniem 12-tej, stanęli już wszyscy konduktorowie, motorowi, zwrotniczowie i torowi. W pierwszym rzędzie krzeseł, zabrały miejsca dwie eleganckie panie w ryżowych, zgrabnych kapelusikach, jedna w ciemno-granatowej, druga w białej, w czarne paski batystowej toalecie. Do jakiej kategorji ruchu tramwajowego nadobne te wiecowniczki należały, dowiedzieć się nie zdołaliśmy.

Przybyli także na zgromadzenie z zaproszonych na nie członków komisji elektrycznej pp. radni Hudec i Schleyen.

Przewodniczył p. Czerwiński, sekretarzował p. Wityk. Referent p. Nacher zdał przedewszystkiem sprawę z dotychczasowych zabiegów personalu tramwajowego w kierunku polepszenia swej doli i uwiadomił, że uchwalonej na ostatniem zgromadzeniu petycji do Rady miejskiej, jaka za pośrednictwem dyrekcji tramwaju miała być wniesioną, zastępca dyrektora p. inż. Dyduszyński nie przyjął, z powodu, że wymieniona była w niej data, do której petenci na zadośćuczynienie przez Radę m. ich prośbie czekać są zdecydowani.

Wobec tego, wnosi referent, by w petycji jaka teraz przedłożoną zostanie Radzie m., datę tę wypuścić, a natomiast uchwalić między sobą, że, skoro Rada m. do dnia 25 czerwca prośbie służby tramwajowej nie zadośćuczyni, odbędzie się w dniu tym znowu zgromadzenie, i na niem powzięte będą uchwały co do dalszego postępowania.

Mowca następny, radny p. Hudec, ubolewał, że wobec choroby dyrektora tramwaju p. Tomickiego, wszystkie sprawy elektryczne w radzie znajdują się w zawieszeniu. Co do żądań służby, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rada musi coś zrobić dla niej, co jednak zrobi i kiedy, dziś określić jeszcze nie podobna. Bliskiem jest już np. stworzenie komisji dyscyplinarnej, jakiej żąda personal tramwaju, omawianą też była w komisji i sprawa etatu. Projekt statutu emerytalnego jest już także opracowany, przyrzeka też mowca, że forsować będzie przyspieszenie wejścia w życie tych reform i innych. Większość członków komisji elektycznej sprzyja żądaniom służby tramwajowej, dyktowanie natomiast radzie terminu, do którego żądania służby mają być spełnione, uważa za krok niestosowny, tembardziej, że na pytanie: „co będzie, jeśli do tego czasu rada żądań tych nie spełni", nie każdy ze zgromadzonych zechciałby odpowiedzieć.

P. Nacher twierdzi z kolei, iż mówiła mu pewna wpływowa osobistość, że w celu wydatniejszej działalności komisji elektrycznej, należałoby zmienić gruntownie skład jej członków. Co do petycji jaka wniesioną zostanie, to żąda ona:

1. Ustalenia stosunku służbowego (stabilizacji).

2. Zmiany podziału służby ruchu w ten sposób, aby na każdy wóz przeznaczono dwie pary personalu, a każdy ósmy dzień był istotnie wolny.

3. Uregulowania czasu pracy innych działów służby przez zmniejszenie godzin zajęcia.

Wnosi referent, by petycję tę wręczyć wszystkim członkom komisji elektrycznej, a prócz tego radnego p. Hudeca uprosić, aby wniósł ją na plenum rady.

P. radny Schleyen, staje w obronie komisji elektrycznej, twierdząc, że w obecnym swoim składzie pracuje ona zaledwie od 8 miesięcy i z tokiem spraw obeznać się nie miała czasu jeszcze. Cała ona jest dla żądań służby tramwajowej życzliwie usposobiona i z pewnością ani jeden głos nie będzie przeciwny stabilizacji.

Nieprawdziwem jest twierdzenie jednego z mowców poprzednich, jakoby wiceprezydent miasta nieżyczliwie był dla służby tramwaju usposobiony, — nie jest on bowiem nawet wcale członkiem komisji elektrycznej. Termin do 25 wydaje mu się za krótkim, by sprawa przez cały urzędowy alembik przejść mogła i wnosi, by go przedłużyć do 6 tygodni. Chodzi o to, by sprawy nie przeholować, gdyż spełnienie żądań służby do 25 czerwca, jest absolutnie niemożliwe.

P. Hudec oświadcza, że służba tramwajowa zadowoli się, jeśli zobaczy, że do 25 czerwca zaczęło się coś już dla niej robić, a datę tę uważa za odpowiedną dlatego, że wnet po niej przypadają terje rady miejskiej. Zresztą 1 lipca przychodzą nowe wozy i nowy turnus jazdy będzie ułożony. Przy tej sposobności możnaby już wprowadzić reformy i uwzględnić życzenia służby.

Ostatni zabrał głos referent p. Nacher, na jego też wniosek uchwalono odczytaną petycję wnieść na ręce dyrekcji do wszystkich członków komisji elektrycznej i uprosić p. Hudeca, by wniósł ją na pełnej radzie.

Uchwalono dalej, że następne zgromadzenie odbędzie się dnia 25 czerwca w celu rozpatrzenia się, jakie skutki wniesienie petycji przyniosło.

Na tem zgromadzenie o 2 godzinie w nocy zakończyło się.

Bogactwo Paryża.

Dyrektor podatkowy Albert Fontaine ogłosił ciekawe studjum o bogactwie miast francuskich. Mniej więcej ścisła ocena majątku mieszkańców Francji jest niemożliwa, nie ma tam bowiem bezpośredniego podatku dochodowego, o który wciąż toczy się wojna w parlamencie. Tylko podatek mieszkaniowy i od nieruchomości daje możność wyciągnięcia pewnych danych o bogactwie mieszkańców miejskich.

Otóż według obliczenia p. Fontaine Paryż w r. 1901 posiadał 80.319 zabudowanych nieruchomości, fabryk i domów, ogólnej wartości 13·8 miljardów, które przynosiły rocznie 878·7 miljonów czynszu i pokrywały 39 miljonów metrów kw; nieruchomości niezabudowane reprezentowały 2.760 pozycj, wartości 210 miljonów, zajmujących 2·6 miljonów metrów kw. W ten sposób nieruchomości paryskie reprezentują kapitał około 14 miljardów i obejmują 4.147 hektarów, czyli że hektar Paryża wart jest 3,376.000 fr. Z pośród zabudowanych nieruchomości 30.025 mają wartość 50.000 fr. każda, 14.057 do 100.000 fr., 20.725 do 250.000 fr.; 9.868 do 500.000 fr., 4.216 do miljona 1.067 do 2, 304 do 5, a 57 ponad 5 miljonów franków. Z oddzielnych domów 28.450 ma 5 pięter, 18.240—4, 17.502—3 piętra. Mieszkań (nie licząc w to sklepów, pracowni, składów etc.) liczy Paryż 883.871, tak, że na jedno mieszkanie wypada średnio 3 osoby.

Najzamożniejszą dzielnicą Paryża jest quartier de l'Europe, ponieważ jego 1.138 domów reprezentują wartość 292·2 mil., najbiedniejszym jest kwartał Saint Fargeau, w którym 931 domów mają wartość 29·2 miljony. Średnia wartość domów jest najwyższą na Chaussée d'Antin (660.635 fr.), na Champs Elysées (652.130 fr.) i w ogóle na kwartałach finansowych; najniższa w Saint Fargeau — 31.408 fr. Równie waha się i cena metra kwadratowego: w S. Gaillon wynosi ona 157 fr., w Palais Royal — 931, Vivienne — 847, Madeleine 617, Champs Elyseés 533 fr., a w S. Fargeau — 24 fr.

O przypuszczalnych dochodach ludności Albert Fontaine wyciąga następujące wnioski z cyfr powyższych.

Przypuszcza on przedewszystkiem, że średni dochód mieszkańca wynosi cyfrę jego komornego z mnożnikiem 5, o ile komorne nie przewyższa 500 fr.; przy wyższem komornem mnożnik musi być większy. Kto np. płaci komornego 20.000 fr., posiada przynajmniej 12 razy większy dochód. Ponieważ zaś z 883.871 lokali płacą Paryżanie 3.316 miljonów franków, przeto według powyższego obliczenia wypada średni dochód mieszkańca Paryża 3.750 fr. Okazuje się dalej, że olbrzymia większość 791.388 mieszkańców kontentować się musi 1.560 fr. rocznego dochodu i że 2.764 mieszkańców utrzymuje się z 174.770 fr. rocznie. Te cyfry wskazują na niedokładność przypuszczalnych obliczeń, albowiem ani tak masowy niski, ani tak wysoki dochód nie jest przypuszczalny. Zresztą Paryż zamieszkany jest przez wielu cudzoziemców, którzy wydają nad możność, a lekarze, artyści i t. p. najmują nieraz mieszkania nader wykwintne, chociaż nie są miljonerami. Według p. Alberta Fontaine'a najbogatszym jest w każdym razie kwartał Champs Elysées (średni dochód 36.000 fr.), a najbiedniejszy Maison Blanche (średni dochód 1.000 fr.).

Statystyka ciekawa, ale daje tylko przybliżone pojęcie o bogactwie Paryża.

Nienawiść rasowa.

Przed kilku laty założono w Berlinie stowarzyszenie dla stłumienia walki rasowej, ale każdy publiczny występ tego Towarzystwa zamieniał się w skandal ogromny. Podjudzane przez posłów i trybunów ulicznych tłumy zagłuszały wrzaskiem piekielnym każdego z mowców humanitarnych i nieraz szturmem brały katedrę, aby z niej miotać zatrute strzały nienawiści. I ostatecznie motłoch zwyciężył. Stowarzyszenie musiało zrzec się występów publicznych i od dawnego już czasu wogóle znaku życia nie dało.

A to zwycięstwo ulicy nad rzecznikami ideałów wielkich, jest niestety, w dziejach ludzkości jedną z tych posępnych tragedji, których potężna miotła kultury z areny życia ludzkiego wymieść nie zdołała i które w nieprzerwanym łańcuchu wloką się po kartach historji, — krwawe, bolesne, urągające prawdzie i miłości. W repertoarze tych ponurych dramatów, nienawiść rasowa odgrywa jedną z ról najwybitniejszych. Wszystkie marzenia proroków, najpłomienniejsze odezwy wielkich myślicieli i pionierów humanizmu nie mogły w duszy tłumów szerokich zagasić tej drapieżności, którą budzi instynkt rasowy. Wiek XIX zapisał wprawdzie w bilansie swego dorobku wyzwolenie murzynów, jako wielki tryumf kultury, ale całe to zwycięstwo ma dziś jeszcze piętno smutnej połowiczności. Z ręki białego pana wytrącono bat plantatora, z jarmarków publicznych usunięto handel żywem mięsem ludzkiem, z murzynów zdjęto znamię niewolników, ale niechaj nikt nie sądzi, że to zwycięstwo kultury jest zupełnie szczere i stanowcze. Murzyn jest wolny, ale w białym motłochu tli się stara, odwieczna

nienawiść rasy odmiennej i lubo czarny człowiek nie jest już dzikiem zwierzęciem, na które puszcza się sfory brytanów, pozostał on parjasem społeczeństwa. W tramwajach amerykańskich musiano urządzić dwa przedziały, jeden dla białych, drugi dla murzynów, a ktokolwiek ma w sobie choć jedną kroplę krwi murzyńskiej, choćby w najdalszych strefach powinowactwa, uchodzi za splamioną istotę. Lynch wisi wiecznie, jak grom ukryty w chmurze piorunowej, nad głową wyzwoleńców ciemnoskórych. Gdy biały kradnie konia, karę wymierza mu sędzia według litery kodeksu, gdy czarny kradzież popełnia, tłum rozwala bramy więzienia, wywłóczy go na ulicę i rozdziera w kawały.

Napróżno jasne duchy krążą po świecie i nucą hymny natchnione o świętej idei zbratania ras i narodów, nienawiść tak głębokie korzenie zapuściła w masach, że prorok mówi do głazów, że nawet wtedy, gdy przekona mózgi, nie zdolen jest przekonać serc ludzkich. I dzieje się to wszędzie, nietylko w społeczeństwie amerykańskiem, lecz i w tej naszej starej, dumnej ze swych zdobyczy humanitarnych, Europie.

Gdy u bram dwudziestego stulecia tłum myślicieli i wróżbitów natchnionych zastanawiał się nad zadaniami nowej epoki, na wszystkich drogoskazach jutra czytaliśmy to piękne słowo, że ludzkość całą duszę skupić powinna w jednem dążeniu, aby stłumić walkę rasową. Nie ma tak genjalnej jednostki, któraby mocą swojego ducha mogła dzieła tego dokonać, bo tu nie wystarczy, ani księga mądra, ani poezja płomienna, ani prawodawstwo rozumne i sprawiedliwe, tu trzeba zmienić duszę przyszłych pokoleń, a zmianę tę urzeczywistnić może tylko konsekwentna, energiczna i najrozleglejsza praca wychowwacza wszystkich społeczeństw. Dopóki szkoła, prasa i literatura nie zjednoczą się w solidarnem dążeuiu do przekształcenia natury ludzkiej, wyklinając wszelki objaw uprzedzeń rasowych, jako barbarzyństwo i szpetność moralną, dopóki świat cywilizowany nie zaroi się kongresami i stowarzyszeniami, powołanemi wyłącznie do zwalczania nienawiści plemiennej, tak jak się zwalcza suchoty, lub cholerę i dopóki tam, gdzie dotychczas widywalimy tylko porywy jednostek eutuzjastycznych, nie zjawi się wielka, organizacyjna, na lat dziesiątki obliczona, na szerokich podstawach wychowawczych oparta i na bój nieubłagany zdecydowana akcja narodów, dopóty w dziejach ludzkości pozostanie ta ropiejąca rana, którą od lat tylu zagaić pragniemu napróżno.

Świetne małżeństwo.

Ku przestrodze osób, zawierających zbyt łatwo podczas pobytu u wód i wogóle za granicą różne znajomości, ba! wchodzących nawet w poufałe i zażyłe stosunki z indywiduami, pozornie olśniewającemi, zamieszcza *Gazeta Warszawska* opis faktu, zakomunikowanego jej przez osobę wiarygodną.

W połowie stycznia br. — opowiada pani K. — otrzymałam od krewnej mojej, Wołynianki, bawiącej w Nicei z pasierbicą, list następujący:

„Terenia wychodzi za mąż. Stało się to tak nagle, że nie miałam sposobności napisać ci, że przed dwoma tygodniami, wracając z wycieczki do Cannes, zrobiłyśmy w wagonie znajomość z dystyngowanym Brazylijczykiem, baronem von Marschall. Jest on właściwie z pochodzenia Sasem, ale od dziecka zamieszkały w Brazylji, posiada tam znaczne posiadłości i dom handlowy. Słowem miljoner. Baron zakochał się w Tereni od pierwszego widzenia. W tydzień później, codzień nas odwiedzając i wszędzie nam asystując, oswiadczył się. Rozumiesz, że to dla Tereni, nie mającej posagu, nadzwyczajne szczęście, zwłaszcza, że baronem również się odrazu zajęła. Zachodzi tylko niemiła okoliczność. Baron ani chce słyszeć o zwłoce. Powiada, że musi być przed końcem lutego w Brazylji i radby z żoną już tam jechać, obiecując w późnej jesieni przyjazd do Europy, a oczywiście i na Wołyń. Terenia na wszystko się zgodziła. Telegrafujemy o dokumenty potrzebne do ślubu, von Marschall sypie pieniędzmi, aby formalności przyspieszyć. Obsypuje Terenię prezentami. Wczoraj dostała kolczyki z brylantami wartości 10.000 franków. Bogacz, miljoner, a jaki dystyngowany. Terenia robi świetną partję, o jakiej w najfantastyczniejszych snach trudno zamarzyć."

Ślub się odbył i państwo młodzi na parostatku w Marsylji w dniu 17 lutego pojechali do Brazylji — ciągnęła dalej swe opowiadanie pani K.

— A teraz proszę przeczytać ten list...

Podajemy z oryginalnego listu dosłowny odpis:

Buenos Ayres d. 20 kwietnia.

„Pasierbica pani została dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyrwaną ze szponów handlarzy żywym towarem. Jest obecnie chora, ale powoli do sił przychodzi. Zaopiekowałem się rodaczką i będę się nadal opiekował, dopóki ktoś po nią się nie zgłosi. Zapewne ona sama wkrótce wszystko opisze. Teraz tylko ja donoszę, że ów baron von Marschall, nazywa się Mojżesz Marszałek, żyd z Brodów, w Galicji, pochodzący, jeden z najzuchwalszych agentów handlu kobietami, przywożonymi tu z Europy. Łotr ten był już kilkanaście razy żonaty. Aresztowany w Buenos po kilku dniach uciekł (pewnie się okupił) i niewiadomo, gdzie obecnie przebywa. Leon Węgierski, lekarz."

— Jakiż epilog? — pytam pani K.

— Kiedy i od Tereni nadszedł list, krewna moja, a jej macocha, bezzwłocznie wyjechała, mając na sumieniu popełnioną lekkomyślność. Zapewne teraz dojeżdża do Buenos-Ayres.

Tyle szczegółów o „świetnej partji."

Ale ten Mojżesz Marszałek musiał sprytnie odegrać rolę barona von Marschall, skoro potrafił obałamucić dwie kobiety z lepszego towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·50, Akcje węg. Zakł. kred. 728·50, Akcje Anglobanku 276·25, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 411·—, Akcje Bankvereinu 481·50, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 681·—, Akcje kolei połudn. 47·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 426·—, Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 379·—, Akcje Rima Muranji 467·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1655·—, Akcje fabryk broni 353·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·80, Węgierska renta kor. 99·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·15, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·45, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 119·—, Marki 117·15, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 29 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 94·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 29 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 29 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·50, Staatsbahny 146·40, Disconto Comandit 185·20, Berlińskie Towarz. handl. 154·—, Laura 213·50, Bochumy 172·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 140·75, Losy tureckie 130·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 177·40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 364·—, Lombardy 14·50, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 119·40, Kanada Profered 123·20, Akcje żeglugi hamburskiej 105·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 29 maja. Austr. banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 29 maja. Austr. kred. 209·70, Kolej państw. 146·50, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 29 maja. 3 prc. renta 97·97, mąka 32·55.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego